

Dziwołag enpeerowski jest nikomu nie potrzebny. W oczach zbudowanego narodo- i państwowo robotnika zbłądził się już dostatecznie. aby jego program „narodowy“ dalej mógł wyznawać. Robotnik zaś będący zwolennikiem socjalistycznej walki klasowej lub pogrążony w marzeniu o szczęśliwości międzyarodowo-bolszewickiej do niewyraźnego N. P. R.-u nie pójdzie: woli czysty socjalizm lub komunizm.

Narodowa Partja Robotnicza w pracy nad uregulowaniem sprawy robotniczej w ramach naszego Państwa mogła odegrać rolę zbawienną i wiekopomną. Mogła się stać źródłem państwowotwórczej siły, łącząc i uzgodniając wysiłek rzesz robotniczych z pracą inteligencji narodowej. Stała się jednak rozsądnym zamęt, chorobliwym objawem politycznego matactwa, niepotrzebnym nikomu i szkodliwym dziwołagiem.

Strajki rolne, wywołane przez bolszewika Jasia, Kwapińskiego-Cholupkę w Kongresówce są takimi samymi strajkami, jak te, które wzniesają u nas prorozy Enpeeru. Tylko, że pierwszy ma odwagę przekonać i działa jawnie, ci drudzy zaś tchórzliwie i niedołążnie zakrywają swe czyny „narodowym“ programem, obłudą patriotyczną łezką i fałszem moralnych kartów.

72 miljardy marek pożyczki dla Polski.

Jeden z największych banków londyńskich udzielił Polsce kredytu w wysokości 4-ch milionów funtów sterlingów, z czego 1 milion ma być użyty na zakup w Anglii surowców dla polskiego przemysłu. Jest to jedna z największych pożyczek, jakich Anglja udzieliła zagranicy na podstawie handlowej, od czasu zakończenia wojny. Angielskie koła finansowe uważają, że stan skarbu polskiego poprawił się znacznie w ostatnich czasach, a handel bardzo się ożywił. Pociągnie to za sobą wyższe dochody z podatków i poprawę marki polskiej.

Nieprawe związki.

Znana jest partyjność, a bodaj i rewolucyjność Związku strzeleckiego.

Jeżeli ktoś jeszcze wątpił, to tajne okólniki PPS., donoszące o delegowaniu do komendy naczelnej Strzelca tow. Kwapińskiego (recte Holupko), a przytoczone we wniosku nagłym posłów Zw. L. N. rozwiać musiały wszelkie złudzenia.

Wielkie też wzbudzić musi zdziwienie, a zarazem niepokój ogłoszona w nr. 10 z dnia 5 marca „Żołnierza Polskiego“ (organu M. S. Wojsk.) „Umowa pomiędzy naczelnictwem Zw. harcerstwa polskiego i zarządem głównym Zw. strzeleckiego“. Umowa ta „ratyfikowana“ przez odnośne władze strzeleckie i harcerskie stanowi ormalny sojusz, który zasługuje w pełni na miano nieprawych związków: z jednej strony bohaterki gen. J. Haller i organizacja wychowawcza — z drugiej Holupko-Kwapiński i partyjna bojówka.

Oto ciekawsze punkty umowy:

1) Przedstawiciele Zw. strzeleckiego i Zw. harcerstwa polskiego uznają konieczne ustalenie wzajemnych stosunków, celem współpracy nad wychowaniem obywatela - żołnierza.

5) Obie organizacje zobowiązują się do nieuprzedzenia żadnej akcji jedna na terenie drugiej bez jej zgody.

6) Dla opracowania konkretnych form współpracy wybrano z ramienia Związku strzeleckiego kap. Wądołkowskiego i z ramienia Związku harcerstwa polskiego por. Nekrasza.

Co za szczytny cel współpracy: wychowanie obywatela - żołnierza! Tylko, że okólnik 306 P. P. S. mówi o Zw. strzeleckim: „Musimy stworzyć realną siłę, zorganizowaną legalnie na sposób militarny, siłę, któraby była w stanie przeciwstawić się w razie potrzeby podobnym zrzeszeniom narodo- i demokratycznym i wogóle reakcyjnym. „Czyżby w takim dziele miało uczestniczyć harcerstwo? Dalej widzimy, że umowa sojusznicza dzieli młodzież na „sfery wpływów“, których nietykalność kontrahenci wzajemnie sobie gwarantują. A co najważniejsze, że to dopiero początek, a w przyszłości mają być „konkretne formy współpracy“.

Harcerstwo cieszyło się dotąd ogólnem poparciem i miłością społeczeństwa, miało wyjątkowe prawa na terenie szkół średnich i innych. Teraz zaczyna skręcać na manowce; ostrzegamy je, póki czas, ostrzegamy, by cofnęło się z nad przepaści, w którą nieopatrznie leci. Ostrzegamy jednocześnie społeczeństwo, rodziców i wychowawców, by się mieli na baczności, by czujnie patrzyli na to, co się dzieje w harcerstwie. Zapytujemy wreszcie gen. J. Hallera, prezesa harcerstwa, co ma znaczyć ta fatalna i kompromitująca umowa.

WIOSNA.

W burze, w jasny dzień marcowy

Z kędzierzawej swojej głowy

Resztki śniegu strząsa sosna:

Wiosna! Wiosna!

Nade drogą zaś wierzbina

W bazie stroić się zaczyna,

Pędzą paki do rozwicia:

Hej! Do życia!

Już zrzuciła lód rzeczulka,

Już pierwiosnek i śnieguika

Wyścibily główki drżące:

Bywaj słońce!

Już się łąka zazielenia,

Śnieg się w bródach w wodę zmienia,

W duszy czleka i na łanie:

Zmartwychwstanie!

A w dzwonnicy starej z boku,

O tej porze, jak co roku,

Wielkanocny dzwon znów buja:

Alleluja!

„Gość Św.“

Celina Jażdżewska.

Michał Czajkowski. 7

WERNYHORA

WIESZCZ UKRAIŃSKI

Powieść historyczna z roku 1768.

—o—

Bóg nie wysłuchał modłów w tej chwili, a szatan zachychotał i poostrzył szpony na swoje ofiary.

Wkrótce w błogich wioskach uderzą w żalobne dzwony; jęki pomordowanych matek i dzieci będą pruć powietrze; sami mordercy skonąją na palach i szubienicach, a oddając ostatni dech, będą sądzili, że gną jak nieczenni wolności; bo ludzie prości i cnotliwi nie tak łatwo zdzierają z oczu swych obłonę chytrego podstęp, a na uroczych stepach Ukrainy szeroko się zapleni śmierć i spustoszenie.

II.

Wzmaga się coraz powstająca burza,

Skażone serca nienawiść osiada.

Ignacy Krasicki.

W niedzielę po świętym Makoweju w Korsaniu był jarmark. Rynek pokrył się tłumem ludu, taborem wozów, trzodą rozmaitego bydła i stadem domowego ptactwa. Wirę się kręci ruchomy obraz przed okiem ciekawego widza: tu młodyce siedzą na wozach, a w koło nich rój żydówek: jedna mierzy krupy, druga jąja odlicza, ta wianki cebuli rozkłada, tamta powiązane kurczęta dostaje z rzeszota. Plugastwo żydowskie szarpie i krzyczy, i kolei nie czeka, młodyce garną piątki, i szamocą się w głowę się drapią, a z rachunkiem ładu sobie dać nie mogą. Dalej dziewice w bogatych i jaskrawych strojach, pstrokolorowe jak pawie, jak pawie pyszne, parami przechadzają się między wozami. Tam dwóch poważnych gospodarzy na przybicie targu, przez świętę w dłonie się biją i suną do najbliższego szynku na zapicie mohoryczu. Tu czynszowy szlachcic wierzchem jeuzie, pas poprawia, czapkę na bakier przekręca, najajem pod brzuch śmiga szkapę, a szkapę wierzą zadem, ogonem wierci na wsze strony, jak pijany djak kropidłem. Kawalerzysta

podbitej lisami, w konfederatce na uchu, z cybuchem w ustach, stoi na przedsienu karczmy i woła:

— Hej tu na gniadym!

Podle niego o kilka kroków szwab spekulant z harbajtlem na plecach, ufrzywawał, gdyby pudel, w szwabkim stroju, zaziera w zęby siwej kobyle.

— Mospan szlachcicu! okrajki niema, kiel wylazi, niedobry jest.

— Panie szwabie, na szlachectwo się zaklinam, że to zęb zębicił Samem ją w domu wychował; dali-bóg, że to mego chowu.

W alkierzu szynkowni pop z pałamarem przy kwarcie miodu coś z cicha radzą, poglaskują brody, a w gościnnej izbie ekonom i leśniczy do popady tną koperczaki; jak indyki się bundiuczą, policzki kwitną trunkiem, do ziemi przysiadują, i tak się gęsto zalecają do jejmości, że aż poly kubraków zamiatają pył po drodze. Panowie dziedzice i dzierżawce, w li-tych pasach, z karabelami przy boku, zarzucają na wyloty rękawy kontuszów, atlas żupanów poglaskują i rozprawiają o polityce, to o myśliwstwie. Kobiety w szerokich robronach, w czepcach na głowie, z okień wyzierają, chychoczą i trzepią językami jak sroczki; a młodzieży szlacheckiej ani śladu; wszystka wysunęła na Konfederację.

Przed oknami cygan z ogorzałą twarzą targa łań-cuchem niedźwiedzia.

— Potanćuj maruszka jasnie wielmożnym paniom, potanćuj!

Niedźwiedź, wzniosłszy się na łapy, ryczy i skacze, a cygan mu przygrywa kijem po grzbiecie; w około na pół nagie cyganki i cyganiczki w bębunki brzęczą, na drumlach skwirczą, gwizdzą i jakieś dziwego brzmienia piosnki nucą. Żydzi pomiędzy tłumem jak lisy sznurkują i lisiem okiem śledzą, kogo można okraść, kogo oszukać. Burlaki z rozchrestaną koszulą, z roz-rzuconą świtką, wzięwszy się w pachy, tłustemi słowy zawodzą i roztrącają nogami ciżbę, a kozacy dworscy pobierają daniny jarmarkowe, i jak młocki kule zboża cepami, tak oni kańczugiem okładają plecy posłusznych i nieposłusznych bez różnicy żadnej.

Po wszystkich drogach, wiódących do miasta,

KRONIKA.

Kalendarz rzymsko-katolicki:

Sroda	29-go	Cyryl d. m.	
Czwartek	30-go	Kwiryn m., Jan Klimak	
Piątek	31-go	Balbina p., Kornelja, Benja	
Wschód słońca o godz.	5,45	Zachód o godz.	
"	"	5,43	"
"	"	5,41	"

MIEJSCOWA.

— Koncert kółka młodzieży gimnazjalnej w odbędzie się w dniu 2. kwietnia b. r. dzinie 5 popołudniu w auli gimnazjalnej. Po młodzieży gimnazjalna oprócz wiadomości nauki przygotowujących ją do przyszłego zawodu, się nader chętnie także muzyką, która wolywa dodatnio na kształcenie duszy, uszlachetnienie i wyrobienie smaku estetycznego, dla tego spo- się należy, że nasze miejscowe i okoliczne Ob- sławo, jak pierwaj tak i dziś, żywo zaintereso- programem wspomnianego koncertu i licznie dzie — a składając małą stosunkowo opłat- wstępie, da wyraz żywego zainteresowania się czyni się do pomnożenia zubożnego celu, jakim na Wawel i miejscowe potrzeby. — Dla tego przybycie P. T. Publiczności gorąco się upras- ta.

— Do Pamiętnika Towarzystwa, mającego celu upiększenie miasta Kępna. W parko- szym jest wiele krzewów, drzew i roślin, który jeden z przechodniów nie zna, a przypatrując rozwojowi, kwiatom, mimowoli siebie lub pyta, coby to był za okaz i gdzie jego ojczy- więc tak publiczności jak młodzieży dać spo- zaznajomienia się z powyższymi okazami wskazanem umieścić tabliczki z napisami o- niemi na nich.

— Ze Związku b. powstańców górnośląskich otrzymaliśmy, co następuje:

„Mimo publicznego oświadczenia zarząd- nego Związku byłych powstańców Górno- z siedzibą w Mysłowicach, ul. Bytomska 14, 29 go listopada 1921 r., dochodzą do wyze- nionego zarządu słuchy i doniesienia o d- różnych zrzeszeń, mianujących się Związkami powstańców G. Śl. na terenie Rzeczypospolitej

„Wobec tego zarząd główny Związku by- stańców podaje ponownie do publicznej iż ze wszystkimi organizacjami tego rodzaju na Rzeczypospolitej Polski nie posiada najmniejsz- ności, oraz że nie bierze żadnej odpowiedzial- akcje charytatywne lub jakkolwiek inną wspomnianych Związków.

Równocześnie zarząd główny Z. B. P. ujednostajnienia akcji pomocniczej oraz ukró- używania ofiarności społeczeństwa polskiego, się z usilną prośbą do wszystkich „Związków powstańców G. Śl.“ na terenie Rzeczypospoli- skiej, aby w jaknajkrótszym czasie weszły w z zarządem głównym Związku byłych powsta- Śl. z siedzibą w Mysłowicach, ul. Bytomska

„Podajemy również do wiadomości, iż T- kresów zachodnich za wiedzą i prośbą zarząd- nego Z. B. P. zapoczątkowało rejestrację powstań górnośląskich z Małopolski w celu- stycznych“.

drogach turkoczą wozy, tętnią konie, klaszczą kabany kwiczą, barany beczą, ryczą krowy i ziemi zgiek i ruch, jak w rozkopanem w powietrzu szmer i wrzawa, jak gadania, trow i śpiewy wody przed burzą morską.

O sto sążni od miasta, pod samą górą ze Steblowa była karczma, Wygodą zwana; jarmarkowy musiał lyknać czarkę, a przynaj- zapalić; była to powinność tak konieczna, dopelnienia nie mógłby wjechać do miasteczka radości, z spkojnym sumieniem; i teraz grom- napelniła szynkową izbę. Każdy krzyczy: miodu! a żyd, żydówka i najmyczka ledwie mogą, odnosząc próżne, a przynosząc napelnio- W kącie izby, koło okna, siedziało kilku leniwo pili, ale pracowice gadali.

— No, Wasylu, coś my czekamy naszego jak żydzi Mesyasza?

— Nie turbuj się, Matwieju, do czasu d- nosi, do czasu laszki pałamarują; dziś dobro- służbie Bożej śpiewał akafest na uprosz- a wszystkim gadał, z osobna i ludziom i niew- że nadszedł czas porachunku z lachami i ży- — Moskale pozawczoraj — dodał inny — pili z Bohusławszczyzny aż za Białą Cerkiew- wie starszyna, żegnając gromady, mówili: d- stawiamy mościpanów i ajwej; pobawcie się Ale oto Stahajto, on nam coś powie.

Tu wszedł starzec olbrzymiego wzrostu: i ruda broda, gdzieniegdzie podbielale, jak wiórki pod zimę; oczy buro siwe, zaciemio- rześani a twarz chrapowata od zmarszczek i jak skóra wyprawną na groszek; na plec- ogromne dwie torby, w rękę kij, a za pasem myku długi nóż w nowych skórzanych poch- — Zdrowi dobrzy ludzie:

A obejrzawszy się na wszystkie strony:

— Niemasz tu Lacha, pozdrawiam was

Wszyscy powstał z miejsca.

— Co tam słycać, ojcie Stahajto?

Dobrze słycać, ale duszkiem chłopcy żydów, i niechaj żywa dusza z karczmy nie wy-

W sobotę, dnia 1. kwietnia o godz. 5-tej po-
pędzie się posiedzenie Chrz. Nar. Stow. Nauczyci-
k Powsz. w salce nauczycielskiej szkoły powsz.

Kwartalne zebranie Cechu ślusarskiego i ko-
o odbędzie się w niedzielę dnia 2. kwietnia
2. popoł. w lokalu p. Karólaka.

Zarząd.

Wzrostki policyjnej.

Dnia 17. marca włamano się do stodoły gosp-
gi w Borku mieleckim i skradziono wóz ro-
kultywator. Śledztwo wdrożone.

W tymże dniu skradziono właścicielowi obszaru
p. Szczanieckiemu 15 ctr. kartofli z kopca.
Właściciel wykazał, że kradzieży dopuściło się kilka
z mieszkańców w Kierznie. Sprawę oddano do
sądu.

Dnia 18. marca przytrzymał posterunek policji
w Podzamczu żyda z Wieruszowa, zamierza-
przewieźć do b. Kongresówki 8 centnarów cukru,
obłożono aresztem, a sprawę skierowano do
sądu.

Nielada ptaszynę złowiła policja państwowa
aresztując dnia 18 marca niejakiegoś
pochodzącego rzekomo z Bydgoszczy.
On przebiegł się przez granicę polsko - niemiecką,
bez paszportu. W czasie dochodzeń okazało
się, że przestępstwo jest dawno poszukiwanym szpiegiem
wielkim. Przy sobie posiadał około pięć milionów
Kozłowskiego odtransportowano do
sądu.

W nocy z 18 — 19 marca skradziono ks. pro-
wici w Podzamczu z mieszkania większą ilość
oby wartości kilkaset tysięcy marek. Dochodzenie
w toku.

W poszukiwaniu łatwego zarobku przyjechał
niejakis Michał Narke z Kalisza. Dnia
wymusił on od 6 osób 9 000 mkp., obiecując
przeprowadzenie drogą nielegalną do Niemiec.
Władzom przyznał kwotę, a wskazawszy fałszywą drogę,
Osoby te, widząc, iż są wyprowadzone
władzami do stacji i tu rozpoznawszy oszust,
policji.

Poznania.

Dawna w byłej dzielnicy pruskiej. Ogólna
wplaconej w byłej dzielnicy pruskiej
zaczęła na początku bieżącego tygodnia kwotę
rów marek.

Zakończenie strajku. W Poznaniu strajk
jest skończony i pisma zaczynają wychodzić
Pracownicy zgodzili się na podwyżkę
którą poprzednio odrzucili. Również w innych
strajk załamuje się coraz bardziej,
samorzutnie zgłaszają się oświadczenia lub pi-
swych pracodawców. W piątek ruszyły
przyczem w roli konduktorów wystąpili stu-
denci zgłosiło się 120. Bardzo wielu z nich
uprzednio do warszawskiej S. S. S.

Za świętokradztwo skazała 3. Izba karna
Kazimierza Tórza i rzeźnika Marcina Grusz-
ke na 5 lat ciężkiego więzienia. Zwy-
te indywidualnie włamali się dnia 19. stycznia r. b.
w Wirach pod Poznaniem i skradli mon-
pożłocane kielichy i patynę. Policji udało
tych przyłapać i odebrać im skradzione

Wzrostki Polski.

Wzrostki zbrodniarzy. Policji ostrowskiej
zbrodniarzy, którzy popełnili święto-
kradzieże w kościołach w Szczurach i Odo-
sprawców ograbienia grobowca familij-
Lipskich w Lewkowie. Są nimi bracia
Kwietniewscy, Jan Janiszewski, Piotr
i Edmund Galewski.

Wzrostki w Wągrowie. Za pośrednictwem p. starosty
praca została znów podjęta. Na uznanie
obywatelskie stanowisko robotników, którzy
stała 25-proc. podwyżkę przeznaczili na rzecz
sądu.

Wzrostki w Sierakowie. Robotnik z Grobi, upiwszy się za
i zasnąwszy, zmarł na śmierć.

Wzrostki w Toru. Omgadł w południe przy kolei nad-
ładowano mąkę z wagonu na wóz parokony.
Właściciel tegoż przyczyniło się do katastrofy.
W tej chwili wóz bez hamulca cofnął się
do Wisły i utonął wraz z bardzo wartości-
mi. Pływające worki z mąką wyratowano.
Właściciel znalazł furmankę w nurtach Wisły,
Grudziądza.

Wzrostki w Grudziądzu. Prezydentem Grudziądza obrany
zastąpiony przez rząd) prezydent miasta. Na
rada miejska składa się z 42-ch radnych.
W tej chwili 28 radnych polskich, reszta 14 radnych
z narodowości niemieckiej. Polszczenie
bardziej widoczne. Należałoby jednak, aby

rząd więcej, niż dotychczas dbał o Grudziądz i wogóle
o kresy zachodnie. Potrzeba funduszy na regulację
Wisły, na szkoły, na teatr. Pieniądże, użyte na do-
pomoczenie rozwojowi kresów zachodnich, to pieniądze
nie wyrzucone za okno, lecz wydane w ważnym inte-
resie państwowym polskim!

— Wywóz jaj zagranicę. Ministerjum przemysłu
i handlu komunikuje nam, że na kontyngent wywo-
zowy jaj oo I. IV do 30. VI 1922 r. wynosi 500 wa-
gonów, mianowicie na kwiecień 100 wagonów, maj
200 wagonów, czerwiec 200 wagonów. O pozwolenie
na wywóz jaj ubiegać się mogą jedynie firmy uprawnio-
ne do handlu jajami (patent i kategorii, karta prze-
mysłowa na hurt), przyczem pierwszeństwo przysługuje
takim firmom fachowym, które mogą udowodnić po-
świadczeniami wojewódzkich władz administracyjnych,
iż posiadają w kraju odpowiednie urządzenia dla
zbiórki, prześwietlania, sortowania, przechowywania
i konserwacji jaj.

Oplaty wywozowe ustanawiane będą w zależności
od przeciętnej ceny jaj na rynku warszawskim w mie-
siącu bezpośrednio poprzedzającym miesiąc, na poczet
którego kontyngensu wywóz następuje. Jako opłatę
wywozową na miesiąc kwiecień ustalono kwotę 10 mk.
od sztuki. Od opłat wywozowych wolne są jaja, wy-
wożone dla dokonania transakcji wyrównawczych
z państwami zagranicznymi.

— Dwa wyroki śmierci. Przed wojskowym
sądem doraźnym w Brześciu Litewskim stanęli szere-
gowcy: Maurycy Berger i Stanisław Mittelsbach,
oskarżeni o zdradę stanu, polegającą na wykradaniu
tajnych dokumentów wojskowych w celu sprzedaży
ich agentom bolszewickim. W przewożeniu owych do-
kumentów i dostarczaniu według przeznaczenia uczest-
niczyło jeszcze kilku osób cywilnych. Jeden z uczestni-
ków, niejaki Liebermann, chłopiec 17-letni, pragnąc
wyjechać do Palestyny zwrócił się do swego przyja-
ciela Basermana z prośbą o pożyczkę. Baserman za-
proponował mu „łatwy“ zarobek: przewożenie doku-
mentów dla bolszewików, za co obiecał mu 10 000 mk.
miesięcznie. Liebermann zgodził się, lecz wkrótce
zgłosił się w urzędzie policyjnym, gdzie wszystko opo-
wiedział, oświadczając, iż chciał wprawdzie zdobyć
pieniądze na wyjazd do Palestyny, lecz służyć bolsze-
wikom nie chce. Sąd doraźny pod przewodnictwem
majora Wieleckiego skazał obu oskarżonych na śmierć.
Wyrok został już wykonany. Pozostali uczestnicy,
a między nimi Lieberman, Baserman i inni staną
wkrótce przed sądem zwykłym.

— Echa katastrofy powodzi. W komisji robót
publicznych toczyła się dyskusja nad wnioskiem
w sprawie mostów zniszczonych wskutek ostatnich po-
wodzi i wylewów. Obecny na posiedzeniu przedsta-
wiciel rządu oświadczył, że wydatki na odbudowę
mostów we wszystkich 12 województwach wynoszą
929 milionów marek, na odbudowę dróg wojewódzkich
w 11 województwach z wyjątkiem warszawskiego
275 milionów marek, a na odbudowę dróg powiatowych
i gminnych w tych samych województwach 294 mil-
jony marek. Ogółem potrzebna jest na powyższe cele
kwota półtora milarda marek. Minister skarbu wydał
natychmiast polecenie włączenia tej kwoty półtora mil-
jarda jeszcze do preliminarza budżetowego na r. 1922,
i wyasygnował okręgowym dyrekcjom robót publicznych
490 milionów marek tytułem zaliczki.

— 130 letni żołnierz z czasów napoleońskich.
W koszarach 8 pułku ułanów w Krakowie przebywa
urodzony w 1792 roku żołnierz napoleoński Mieczysław
Kraśniński, który jako chorąży uczestniczył w walkach
1831 r. i ranny był pod Grochowem a wreszcie
w roku 1863 brał udział w powstaniu. — Jeden
z dzienników tutejszych donosi, że starzec ten ma się
bardzo dobrze, mimo licznych trudów wojennych
i szeregu lat spędzonych w katogach syberyjskich.
Zachował on pamięć bitew, w których brał udział
i chętnie o nich opowiada. Obecnie znajduje się
w ciężkich warunkach materialnych.

— Gdańsk ku czci Ojca Świętego. Dnia 19.
marca odbyła się w Gdańsku uroczysta akademja ku
czci Piusa XI, urządzona staraniem tutejszej ludności
polskiej celem złożenia hołdu nowemu papieżowi. Na
akademję przybył generalny komisarz Rzeczypospolitej
polskiej Pluciński, szefowie i urzędnicy wszystkich
władz i urzędów polskich w Gdańsku, oficerowie
armji lądowej i marynarki, posłowie polscy do sejmku
gdańskiego. Akademję rozpoczął krótkim przemó-
wieniem prezes Koła polskiego w sejmie gdańskim
dr. Panecki, poczem połączone polskie chóry gdańskie
w liczbie 400 osób odśpiewały hymn „Tu es Petrus“.
Następnie przemawiał do zebranych poseł do sejmku
warszawskiego ks. Nowakowski, który nakreślił stosu-
nek papieżstwa do Polski a zwłaszcza stanowisko
obecnego papieża do narodu państwa polskiego.
Dalszą część akademji wypełniły produkcje muzyczne.
Komitet akademji pragnął poprzedzić akademję uro-
czystym nabożeństwem, które jednakże nie mogło się
odbyć ponieważ tutejsze duchowieństwo niemieckie
odmówiło użyczenia kościoła na uprawienie tegoż
nabożeństwa.

— Wilno. Upoważnieni przedstawiciele pasa
neutralnego wysłali na ręce posła francuskiego w War-
szawie prośbę, aby rząd francuski załatwił sprawę pasa
neutralnego zgodnie z wolą ludności należenia do
Polski, oraz aby do czasu załatwienia tej sprawy
w duchu pożądanym przez petentów roztoczył zbrojną
opiekę wobec bandytyzmu i gwałtu partyzantów li-
teńskich.

W pasie neutralnym dnia 13. bm. uzbrojone bandy
litewskie napadły na wieś polską Daciuny. Rąbowano
domy i bito ludzi za sympatje do Polski. Areszt-
owano kilkunastu Polaków i zagrożono uprowadzeniem
do Kowna, wszystkich mężczyzn.

— Katastrofa kolejowa. W nocy z dnia 24 na
25 marca przed godziną 24 nastąpiło zderzenie pociąg-
ów towarowych, pomiędzy stacjami Łowicz a Kalisz.
Zderzenie było tak silnem, że kompletnie została
strzaskaną lokomotywa oraz pięć wagonów. Z obsługi
kolejowej znalazł śmierć na miejscu jeden człowiek,
czterech zostało ciężko poranionych. Przyczyny wy-
padku dotychczas nie ustalono.

— Z „miłości“ przeszła na judaizm, a po ty-
godniu zastrzeliła się... W miasteczku Dobromilu,
pod Przemyślem sensacją dnia jest młoda dziewczyna,
Rusinka, córka zamożnego mieszczanina Cara, która
zakochała się w pewnym żydzie dobromilskim, a gdy
ten nie okazywał bynajmniej zamiaru przejścia na łon-
kościół grecko-katolickiego — dziewczyna wbrew
perswazjom rodziny zmieniła swój obrządek na ju-
daizm. Nowo pasowana córka Izraela zaledwie tydzień
żyła wśród rozkoszy judaistycznego życia — pojechała
bowiem po tygodniu do Przemyśla i tu celnym strza-
łem z rewolweru położyła kres swemu życiu. Zrozpa-
czeni rodzice wyjechali do Przemyśla celem uproszenia
ks. biskupa Kocyłowskiego by pozwolił pochować
zwłoki ich córki na cmentarzu katolickim w Dobromilu,
na co biskup nie zgodził się, — z drugiej strony ży-
dzi-chasydzi dobromilscy rozszerzali pogłoski, że zwłok
samobójczyni nie zezwolą pochować na kirkucie. Osta-
tecznie zwłoki pochowano na cmentarzu katolickim
w Przemyślu. Takim był los nieszczęśliwej dziew-
czyny — która dała się omatać zapędem żydowskiego
„obywatela“.

Różne wiadomości.

— Międzynarodowy wiatrak. W pobliżu Sarre-
guemines, nad brzegiem rzeczki Blies, dopływu Sarry,
wznosi się — jak donoszą pisma francuskie — wiatrak,
którego właściciel ma nielada kłopot z powodu oso-
bliwej swej własności. Oto wiatrak stoi w punkcie
zbieżności się granicy francuskiej, niemieckiej i okręgu
Sarry. Linja graniczna przechodzi przez kuchnię i sy-
pialnię młynarza, tak że gdy młynarz położy się spać,
głowa jego znajduje się we Francji, a nogi — w Niem-
czech. Dalej, co stanowi kontrabandę, w jednej po-
łowie kuchni, to nie jest nią w drugiej. Powstaje więc
pytanie, która policja celna, francuska, czy też niem-
iecka — ma prawo do interwencji w tem oryginalnem
mieszkaniu i do jakiej narodowości zaliczone będą
dzieci, które się tam urodzą?

— „Fatalna kobieta“. Przed sądem przysięgłych
w Lyonie stanęła pod zarzutem szeregu dziwnych zgo-
nów osób z jej najbliższego otoczenia, „kobieta fatalna“,
kobieta, której wpływ na mężczyzn był dziwnie ujemny,
przynosił im bowiem stale nieszczęścia. W 1914 roku
kobieta ta nazwiskiem Ludwika Guilbert, jeszcze młoda
dziewczyna o wybitnej urodzie, wyszła za mąż za po-
rządowego robotnika, Ferranda. Ale wielkie miasto
i tyle ponęt jego, zmąciły młodej pary. Bo już w parę
tygodni później małżonek zaskoczył na gorącym uczynku
ze swą żoną kochanką, którego zabił strzałem z rewol-
weru. Ale to zabójstwo dokonane w pasji nieszczęśli-
wego małżonka, znalazło w ławach przysięgłych żywe
współczucie. Ferrand został zwolniony od kary
i szczerze rozmyślony w swej żonie, powrócił do
niewiernej i zaczął z nią żyć dalej, przebaczywszy jej
dawne winy. — Przyszła wojna. Ferrand został powo-
łany pod broń. I wtedy temperament znów ponosi
osamotnioną k biedę. Ma kochankę, o którym mąż
wie, ale nie może go ukarać za cudzołóstwo. — Wie-
dząc jednak co się dzieje w jego nieobecności, nie-
szczęśliwy popełnia samobójstwo. A tymczasem wdowa
przebywa w Lyonie, gdzie spotyka poważnego czło-
wieka p. Fayarda. Ten zachwycony jest młodą wdówką
i oto nowe śluby łączą tych dwoje ludzi. Ale jakiś
fatalny urok tej dziwnej kobiety działał i nadal w koło.
W uroczej kobiecie zakochał się 28 letni Kludjusz
Guillemin, żonaty zresztą i ojciec 2-ga dzieci. Żona
Guillemina domyśla się okrutnej prawdy. Uprzedza
o wszystkim Fayarda i oto zdradzony mąż wpada do
swego mieszkania, ale zastaje tu tylko swą żonę. Ko-
chanek ulotnił się sprytnie już w pierw. Ale stary
Fayard nie dał za wygraną. Zdołał odszukać nędznika,
który mu skradł szczęście domowe i wpakował mu
w łeb pięć kul. I stary Fayard oddaje się w ręce
sprawiedliwości. I kiedy staje on przed sądem przy-
sięgłych, żona jego leje łzy ze słowami: „On zabił
w Lyonie jedynego człowieka, którego kochałam. Trzy
trupy na sumieniu „fatalnej“ kobiety. I dlatego sędzia
śledczy przesłuchując tę dziwną kobietę, postawił ją
w stan oskarżenia jawnogrzesznica o uroczych oczach
stanęła przed sądem jako kobieta dla której zabito
trzech ludzi.“

— Walka lotnika z orłem. Lotnik marynarki
norweskiej Omdal, przedsięwziął niedawno lot nad gó-
rami Seerlandu, nad którymi dotychczas nikt nie prze-
latywał. Dokonawszy szczęśliwie przelotu Omdal wy-
lądował pod Bykl, o kilka mil od Christianssundu,
poczem puścił się w drogę powrotną. Lecąc znów
nad górami, uczył silne uderzenia w boki i sier samo-
lota. Odwrócił się więc i ujrzał dwa orły, uderzające
gwałtownie dziobami i pazurami na nieznanego wi-
docznie sobie przybysza. Już w kilku miejscach sier
rozdarto był pazurami orłów. Wówczas Omdal prze-
chylił samolot ku dołowi i szybkim lotem wolnym
oddalił się o kilkaset metrów od nędrników, pasem

z ów skierował się w górę, ruszając w ruch śmigła całą siłą. Napastnicy jednak, do których przylączył się teraz trzeci orzeł nie dali za wygrane i potężnymi uderzeniami skrzydeł spieszyli za samolotem. Jeden z nich przytem dogonił samolot i wleciawszy nad maszynę rzucił się całym pędem wprost na lotnika. Omdała zdołał tylko dzięki błyskawicznemu manewrowi uniknąć uderzenia i gonitwa rozpoczęła się na nowo. W końcu wszakże ptak człowiek osiągnął zwycięstwo, pozostawiając daleko za sobą goniące go orły.

Notowania Urzędu Stanu Cyw. w Kępnie.

Za czas od 20-go — 24-go marca 1922.

Urodzenia.

Anna Stanisława Michno * 17. 3. 22. w Kępnie. Donata, Józefa Kowalinska * 16. 3. 22. w Olszowie. Józef Szydlik * 15. 3. 22. w Kępnie, niezam. Józef Trocha * 18. 3. 22. w Kępnie. Józef Matuszewski * 19. 3. 22. w Szklarcie mieleckiej. Józef Kiliński * 15. 3. 22. w Kępnie. Gabriela, Józefa Ostojka * 18. 3. 22. w Kępnie. Czesław Sklarecki * 22. 3. 22. w Kępnie. Edward, Józef Biegański * 22. 3. 22. w Kępnie.

Śluby:

Gościenny Kazimierz Kołodziejczyk z Szklarki miel. z panną Martą Szymbalską z Szklarki 20. 3. 22. w Kępnie.

Zgony:
Wycuznik Stanisław Cichosz † 22. 3. 22. w Ostrówcu.
W wieku 89 lat.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Urzędowe notowania z dn. 28. marca 1922.
loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych
dostawa natychmiast ceny hurtowne:

Żyto	-	-	-	11400
Pszenica	-	-	-	16300—17700
Jęczmień brow.	-	-	-	10500—11000
Owies	-	-	-	10500—11000
Mąka żytnia 70% z workami	-	-	-	15000—15800
Mąka pszen. 70% z workami	-	-	-	23000—24000
Ospa żytnia	-	-	-	8000
Ospa pszenna	-	-	-	8000
Łubin niebieski	-	-	-	8000—11000
Łubin żółty	-	-	-	8000—11000
Ziemniaki	-	-	-	3600—4000
Groch polny	-	-	-	12000—14000
Wyka	-	-	-	15000—16000
Peluszka	-	-	-	16000—17000
Seradela	-	-	-	15000—19000
Tatarka	-	-	-	12000—14000
Siemie lniane	-	-	-	18000—20000

Usposobienie statc.

Dla rozrywki.

Zima winna.

— Sędzia: Co to, skradliście w tym siedemnaście paltotów?

— Oskarżony: Zima była bardzo dla sędzio.

Tu go boli.

— Patrz taki król siamski miał sześć i umarł.

— O mój drogi, to ja jestem stokród nieszczęśliwszy.

— A to jakim sposobem?

— Bo mam jedną żonę... i żyję!

Ładna żona.

— Wiesz co, masz tak ładną żonę, że na nią, to muszę sobie powiedzieć: „I nie na pokuszenie.“

— To nic. Gdybyś ją znalazł bliżej, to się: „Ale nas zbaw od złego.“

Skład bławatów Stanisław Dzwonkowski

KĘPNO — Rynek, w domu p. Lisa
poleca

na sezon wiosenny

świeżo nadeszłe

materiały damskie i męskie.

Usługa rzetelna.

Ceny umiarkowane.

Prima górnosląski węgiel

dostawia 354

J. Przybyła i Ska, Katowice.

Zast. J. Kolenda Kępno
Telefon 189.

KONCERT

kółka muzycznego
młodzieży gimnazjalnej w Kępnie
odbędzie się 350

w dniu 2 kwietnia b. r. o godz. 5 po poł.
w sali gimnazjalnej z programem
nader urozmaiconym.

Wstęp od osoby 300 mkp.

O liczne przybycie gorąco uprasza
Zarząd.

Gospodarstwo

30 mórg pszennej ziemi
z żywym i martwym in-
wentarzem ma na sprzedaż

Antoni Hałupka

DORUCHÓW,
pow. Ostrzeszów.

Znaleziono

kółka 4

od pług.

Odebrać je można u

kowala Lenarta

w Nowym Mroczeniu
352 pow. Kępno

4 żrebaki
dwuletnie

ma na sprzedaż

353

Dom. Swiba.

OLIWY 293

do maszyn i centryfug,

SMARY

do maszyn i na osie
w beczkach i pojedynczo poleca

Jan Kłobus, Kępno, Rynek 23.

:: Skład sprzętów kuchennych. ::

CHŁOPIEC

Zgłoszenia do eksp. Now. Pr.

Materace sprężynowe

wyrabia w każdej
wielkości

Leszczyńska
fabryka sprzętów
żelaznych

T. z o. p.

Tel. 274 LESZNO

gram

i 15 p

Klary

(Es) w do

Stanisław
Kuznica

Młyn Wodny i Parowy

Telefon nr. 17.

w Baranowie

Telefon nr. 17.

WYMIENIA

ZBOŻE

ŚRUTUJE

podług życzenia każdej chwili.

Obsługa rzetelna!